



Z SERCA DO SERCA

**AGNIESZKA
ŻEBROWSKA
FOT: RYSZARD
SZYDŁO**

13 listopada 2011 w Jazz Cafe w POSK-u dzięki programowi liryczno-satyrycznemu w oparciu o wiersze Dany Parys-White i Aleksego Wróbla mieliśmy okazję przeżyć coś wyjątkowego. W ten niedzielny wieczór artyści zgotowali nam prawdziwą ucztę duchową.

Choć dzisiejszy świat od rana do nocy wmawia nam, że każdy z nas posiada tysiące „najważniejszych” pragnień i obiecuje, że „posiada” cudowne recepty, by je zaspokoić, to przecież każdy człowiek nosi w sobie pragnienie miłości, a więc głębokiego i pełnego spotkania z drugą osobą.

*„a gdybyśmy się nie spotkali
nie przeliterowali w myślach swoich imion...
gdyby twój wzrok nie potknął się o zagubioną rzęsę...
nie odnalazłabym zaszuszonej gałązki bzu
w tomie wierszy...
gdybyśmy się nie spotkali..”*

A kiedy dojdzie do tego spotkania próbujemy sobie odpowiedzieć na pytanie – Co to jest miłość? I na to pytanie próbowali również odpowiedzieć aktorzy: Beata Szajowska, Magda Włodarczyk, Wojtek Piekarski i Zbigniew Sieciechowicz z jednej strony recytują wiersze będące pochwałą zwyczajnego życia, a z drugiej strony, wiersze wyrażające bezradność człowieka, który nie umie odpowiedzieć na pytanie, czym jest to uczucie i jak je zdefiniować.

Może jedynie można odnaleźć odpowiedź na to pytanie, kiedy odkryjemy w sobie jestestwo dziecka.

....

*I dojrzał świt do dnia
Dojrzały dzieci w nas
Rysuję cię
dotykem
Wzruszona
jak...
pierwszy raz”*

Wydawać by się mogło, że to takie banalne. Ale nie! Aktorzy szybko wykonali wolte. Agnieszka Dzikowska i Jerzy Bielski urokiwie, karkołomnie inteligentnie i zabawnie prowadzili swoistego rodzaju grę, w której dialogi i gra ciałem iskrzyły aluzjami. A dzięki wizażystce Joli Zgłobickiej, która ucharakteryzowała artystów, ich interpretacja i przekaz utworów poetyckich buzowały erotycznym napięciem w stylu retro

Bardzo lubię obcować z malarstwem, rzeźbą czy fotografią, choć nie nazwałabym siebie znawcą. W moim domu jest pełno ścian obwieszonych fotografiami mojego przyjaciela. Wystarczy tylko rzucić okiem przechodząc koło którejś z fotografii i już nie jesteśmy sami. Te fotografie mają na mnie ogromny wpływ przez swój artzizm, żyją ze mną w swoistej symbiozie. Dlatego bardzo podobał mi się pomysł zaprezentowania widzom w trakcie antraktu trzech artystów i ich prac. Byli to: Monika S. Jakubowska, Andrzej Maria Borkowski i Andrzej Karbiński. Każdy z tych artystów zaprezentował inną dziedzinę sztuki. Pięknie to się komponowało z poezją, którą słyszeliśmy i było jakby pomostem do drugiej części wieczoru, już bardziej żartobliwej. Bo jak tu się nie uśmiechnąć, kiedy Iza Wilczyńska z wrodzonym sobie wdziękiem i kamienną twarzą śpiewała „A jeśliś dla ciebie nie anioł, nie myszka, nie żabka, nie cud, to idź w cholerę i szmaty swoje bierz...” autorstwa Aleksego Wróbla. Magda Włodarczyk wyśpiewała historię nieszczęśliwej miłości cyganki do cygana. Żal serce ściszał, kiedy do słów wiersza Dany Parys – White śpiewała:

*„Tamburyn śpiewał
On w niej dojrzał
Dla niego taniec był
Lecz skrzypce łkały
Cygany niestały...
Cyganka branka
wolna od wianka
cygańską piosnkę nuci..”*

Dzięki oprawie muzycznej wykonanej przez Joannę Kozub – skrzypce, Sebastiana Książka – gitara, Jerzego Bielskiego – gitara i Pawła Fesyka – instrumenty perkusyjne, ten listopadowy wieczór poetycko-satyryczny nabrał koloru tęczy. I dzięki temu każdy, kto tam był mógł ze sobą zabrać i zapamiętać inną barwę. I tę barwę wiersza, czy piosenki skryć na dnie serca. A tę tęczę potraktować, jako pomost, który prowadzi do pogodzenia się z własną romantycznością.